ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. XXXVIII SECTIO H 2004

Instytut Teorii Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego, Wydział Ekonomiczny UMCS

GRZEGORZ BACZEWSKI

Teoretyczne problemy definiowania ubóstwa w polityce społecznej

Theoretical problems with defining poverty for social policy purposes

WPROWADZENIE

Ubóstwo jest zjawiskiem, którego powszechne rozumienie jest stosunkowo jednoznaczne. Gdyby przypadkową osobę zapytać o to, czym jest ubóstwo zapewne usłyszelibyśmy takie sformułowania, jak trudna sytuacja życiowa, brak dostatecznej ilości środków, pieniędzy, niemożność zaspokojenia potrzeb itp. Prawdopodobnie większość naszych respondentów zgodziłaby się bez większych zastrzeżeń na przyjęcie definicji ubóstwa, którą znaleźć można w *Słowniku języka polskiego*: „Ubóstwo – brak dostatecznych środków do życia".[1] Jednak badacz problemu w takiej definicji natychmiast znajdzie luki, których wykluczenie jest konieczne. Skoro ubóstwo oznacza brak wystarczających do życia środków, to dlaczego ludzie żyją w ubóstwie, czy za ubogiego należy uznać kogoś kto umiera w ciągu miesiąca, roku, czy pięciu lat od momentu, w którym stał się ubogi. Odpowiedź na te pytania będzie pozbawiona sensu, ponieważ pomimo przyjęcia definicji znajdującej się w słowniku nikt naprawdę nie uważa, że koniecznym warunkiem uznania za ubogiego jest śmierć, czy realne zagrożenie zgonem spowodowane brakiem środków. Większość osób rozumie tę definicję jako brak środków do godnego życia, a więc życia, które odróżnia się od wegetacji. Jednak i takie określenie zjawiska pozostawia wiele otwartych kwestii, tj. jakie życie będziemy określali jako godne, jakie środki i w jakiej ilości będą wystarczające, aby zapewnić człowiekowi godne życie, w jaki sposób będziemy mogli zdiagnozować, czy dany osobnik posiada wystarczającą ilość środków do godnego życia. Sprawa zacznie się jeszcze

[1] *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1998.

bardziej komplikować, kiedy w tym samym słowniku sprawdzimy hasło „bieda". Okazuje się mianowicie, że bieda uznana jest przez autorów słownika za synonim ubóstwa, ale jej definicja brzmi inaczej: „brak wystarczających środków materialnych do zaspokojenia potrzeb".[2] Należy więc, analizując braki, ograniczyć się wyłącznie do środków materialnych, jednak nie ta zmiana wydaje się być zasadnicza. Przecież nawet gdybyśmy uznali, że życie jest procesem polegającym na zaspokajaniu potrzeb, nawet gdybyśmy dokonali syntezy tych dwóch definicji, uznając za ubóstwo sytuację braku wystarczających środków materialnych do zaspokajania potrzeb niezbędnych do życia, w sensie godnego życia, to nadal pozostają otwarte problemy dotyczące tego: jakie potrzeby muszą być zaspokojone aby żyć godnie oraz jakie środki wystarczą do tego, aby je zaspokoić w dostatecznym stopniu.

Przedstawione rozważania zamieszczono we wstępie artykułu nie po to, aby wykazać umiejętności semantyczne autora, ale w celu przedstawienia złożoności problemu, jakim jest definiowanie zjawiska ubóstwa. O ile bowiem trudności w przyjęciu jednoznacznej definicji zjawiska mają filologowie, wielokrotnie większe trudności pojawiają się w publikacjach przedstawicieli nauk zajmujących się biedą, takich jak: ekonomia, socjologia, psychologia społeczna, filozofia i polityka społeczna. Świadczyć o tym mogą efekty konferencji naukowej zorganizowanej w grudniu 1994 roku przez instytucje zajmujące się problematyką ubóstwa UNESCO i CROP, na której pięćdziesięciu międzynarodowych specjalistów w dziedzinie polityki społecznej zgodziło się co do tego, że nie jest praktycznie możliwe sformułowanie jednej uniwersalnej definicji biedy.[3]

UBÓSTWO JAKO ELEMENT KATEGORII POZIOMU ŻYCIA

Pierwszy problem, jaki pojawia się przy analizie definicji ubóstwa polega na tym, że ubóstwo nie jest uważane jednoznacznie za zjawisko o charakterze materialnym, czy ekonomicznym. Obok wielu definicji wskazujących na to ujęcie pojawiają się również takie, które przedstawiają inne od ekonomicznego, np. fizyczny, psychologiczny, kulturowy, religijny, polityczny czy społeczny wymiary ubóstwa. Przykładem takiej wielowymiarowości może być definicja sformułowana w dokumencie holenderskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Ubóstwo w znaczeniu ekonomicznym powstaje w wyniku nierównej dystrybucji zasobów, takich jak kapitał i ziemia oraz niewłaściwej eksploatacji tych zasobów. Element społeczny jest związany z niedostatecznym dostępem do podstawowych udogodnień niezbędnych dla godziwej egzystencji. Niewielki lub żaden udział w procesach decyzyjnych definiujemy jako polityczny wymiar ubóstwa. Te trzy elementy są wzajemnie

---

[2] *Ibidem.*

[3] L. Dziewięcka-Bokun, J. Mielecki, *Wybrane problemy polityki społecznej,* Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 112.

powiązane i kumulujące się".[4] Rozszerzenie pojęcia biedy poza wymiar ekonomiczny pojawia się również w raporcie Programu ONZ ds. Rozwoju, w którym stwierdza się, że termin ten powinien także oznaczać brak możliwości dokonywania wyborów, które mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju jednostki, takich jak: prowadzenie długiego, zdrowego i aktywnego życia, korzystanie z przyzwoitego standardu życiowego, wolności, poczucia własnej godności, cieszenia się szacunkiem wśród innych członków społeczeństwa.[5] Dalsze rozszerzenie terminu ubóstwa możemy znaleźć w pracach socjologicznych:

> W tym kontekście nie byłoby błędem utożsamianie terminu 'ubóstwo' z deprywacją ważnych dla jednostki – i akceptowanych społecznie – potrzeb. Stąd w grupie ubóstwa lokowałyby się wszystkie te jednostki, w rozumieniu indywidualnym i w sensie grupy społecznej lub zbiorowości, którym czegoś istotnego brakuje, które odczuwają ten brak do tego stopnia, iż dezorganizuje on ich działanie (funkcjonowanie społeczne). Byłyby to te wszystkie osoby, którym przyszło egzystować – bez [...] niezbędnych zasobów finansowych (ubóstwo materialne), bez pracy (bezrobocie), bez domu (bezdomność), bez nadziei, bez dostatecznego wsparcia (bezradność) itd.[6]

W ostatnim cytacie widać jak daleko zaszedł chaos pojęciowy związany z biedą. Przecież tutaj ubóstwem nazywa się inne zjawiska, które w dodatku posiadają swoje nazwy i definicje. Jaki sens ma zatem rozszerzanie pojęcia na wszystkie nieszczęścia wynikające z niezaspokojenia potrzeb? Czy niedostatek kontaktów z innymi ludźmi, a więc samotność, wynikającą ze szpetnego wyglądu, czy niekonwencjonalnych zachowań także możemy nazwać ubóstwem? Istnieje wprawdzie w *Słowniku języka polskiego* wyjaśnienie terminu ubóstwo: „mała ilość lub liczba czegoś, brak różnorodności, obfitości czegoś; niski poziom czegoś",[7] co zostało poparte takimi przykładami, jak: „ubóstwo stylu, języka, myśli, wyobraźni, ubóstwo intelektualne, ubóstwo życia kulturalnego, duchowego, moralnego". Należy jednak zwrócić uwagę, że jeżeli chcemy mówić o ubóstwie w sensie innym od ekonomicznego należy użyć przymiotnika precyzującego, o jakiego rodzaju brak nam chodzi, natomiast, jeżeli użyjemy samego słowa ubóstwo, to zawsze będzie ono odczytane jako problem o charakterze materialnym. Wszelkie różnice zdań w tym względzie wynikają przede wszystkim z mylenia samego zjawiska ubóstwa z okolicznościami, które mu towarzyszą, co autor postara się wykazać w dalszej części rozważań.

Kazimierz W. Frieske w swoich rozważaniach poświęconych biedzie, formułuje następującą definicję: „ubóstwo to wcale nie tylko brak pieniędzy, to raczej takie szczególne okoliczności, które nie pozwalają ludziom nimi dotkniętym na uczestnictwo w życiu zbiorowym i – zwłaszcza – w istotny sposób pomniejszają ich

---

[4] Ministry of Foreign Affairs, Netherlands, A World of Difference. A New Framework for Development of Cooperation, Hague 1991, cytat za: T. Panek, *Ubóstwo jako kwestia społeczna,* [w,] *Polityka społeczna,* pod red. A. Kurzynowskiego, Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, Warszawa 2001, s. 161–162.

[5] T. Panek, *Ubóstwo jako kwestia społeczna,* [w,] *Polityka społeczna,* pod red. A. Kurzynowskiego, Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, Warszawa 2001, s. 162.

[6] D. Rybczyńska, *Jakość życia młodzieży z rodzin ubogich,* Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1998, s. 63.

[7] *Słownik..., op. cit.*

możliwości uczestnictwa w podstawowych instytucjach społecznych, od rodziny poczynając, na wymiarze sprawiedliwości kończąc".[8] Definicja ta przypomina stwierdzenie S. Weil o tym, że: „Prawdziwa niedola jest dopiero wówczas, gdy okoliczności zawładnęły jakimś życiem i wykorzeniły je, pośrednio lub bezpośrednio we wszystkich jego dziedzinach: społecznej, psychologicznej, fizycznej".[9] Cytowany fragment idealnie wręcz przypomina definicję innego terminu – mianowicie *social exclusion*, który tłumaczy się w Polsce jako wykluczenie, marginalizację,[10] czy ekskluzję społeczną,[11] rozumianego jako jedna z najpoważniejszych konsekwencji ubóstwa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że opisane sytuacje są dalece bardziej przykre niż sam tylko brak środków materialnych oraz, że często brak tych środków prowadzi do takich sytuacji. Nie oznacza to jednak, że nie można odróżnić sytuacji braku środków materialnych, przez którą rozumiemy ubóstwo od sytuacji wykluczenia z życia społecznego, którą nazywamy marginalizacją. Spróbujmy to wyjaśnić na przykładzie kolejnego cytatu, którego autor zgadza się z poprzednikami: „Człowiek biedny nie jest po prostu bogatym człowiekiem mającym mniej pieniędzy, lecz jest innym człowiekiem. Różnice między nimi nie są tylko różnicami dochodów, ale dotyczą także wykształcenia, stosunków społecznych i wszystkich innych aspektów życia w społeczeństwie".[12]

Przedstawiona w cytatach argumentacja wydaje się trudna do odparcia. Rzeczywiście ubóstwo to nie tylko brak pieniędzy. Ubóstwo to także słabe wykształcenie, zły stan zdrowia, ograniczony dostęp do kultury, edukacji, wypoczynku. Ubóstwo to rozpad więzi rodzinnych, izolacja z życia towarzyskiego itp. Spójrzmy jednak na człowieka, który był bogaty i posiadał wszystkie atrybuty swojej pozycji i nagle w wyniku jakichś okoliczności utracił cały swój majątek i dochody. Czy należy uznać go za ubogiego, jeżeli nie jest w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb? Odpowiedź powinna być twierdząca, mimo że podstawowa różnica dotyczy posiadanych środków materialnych. Oczywiście mogą się pojawić argumenty, że utrata majątku i dochodów pozbawi tę osobę możliwości utrzymania dotychczasowych stosunków społecznych oraz uczestniczenia na dotychczasowym poziomie we wszystkich aspektach życia społecznego. Autor stoi na stanowisku, że będą to już konsekwencje ubóstwa, a więc zjawiska, które należy poddać wnikliwej analizie podczas prowadzenia badań nad naturą biedy, ale które należy pominąć formułując jej definicję.

Początki trudności związanych z rozróżnieniem pomiędzy biedą a okolicznościami jej towarzyszącymi wiążą się z powstaniem teorii ubóstwa Amartyi Sena. Sen

[8] K. W. Frieske, *Bieda – miary i interpretacje*, [w,] *Polska bieda II. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, pod red. S. Golinowskiej, IPiSS, Warszawa 1997, s. 218.

[9] Cyt. za: D. Rybczyńska, *Poziom życia rodzin a poczucie ubóstwa*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1995, s. 15.

[10] Zob.: *Leksykon polityki społecznej*, red. nauk. B. Rysz-Kowalczyk, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 87–89.

[11] L. Dziewięcka-Bokun, J. Mielecki, *op. cit.*, s. 112.

[12] W. Warzywoda-Kruszyńska, *Historia i rozumienie biedy*, [w,] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996, s. 25.

definiuje ubóstwo jako niedostatek możliwości, a nie dochodów.[13] Jak twierdzi sam autor: „Przyjęcie takiej optyki nie stanowi żadnej polemiki z podzielanym także przeze mnie poglądem, iż niskie dochody są oczywiście jednym z głównych powodów ubóstwa, ponieważ ich niski poziom może być podstawowym ograniczeniem możliwości konkretnych osób".[14] Swoją definicję Sen wywodzi z teorii uprawnień. Zakłada ona, że: „zbiór wszystkich alternatywnych koszyków dóbr, które dana jednostka może uzyskać w zamian za to, co sama posiada, można nazwać uprawnieniem wymiennym tego, co jest w jej posiadaniu".[15] Na wielkość zbioru uprawnień jego zdaniem mogą mieć wpływ takie czynniki, jak[16]:

1) możliwość znalezienia zatrudnienia, jego okres i wysokość oferowanych zarobków;

2) możliwość uzyskania dochodu ze sprzedaży własnych aktywów nie związanych z indywidualnym potencjałem wytwórczym;

3) możliwości produkcyjne przy indywidualnym potencjale wytwórczym i przy sposobności korzystania ze środków produkcji;

4) koszt nabycia lub najęcia środków produkcji oraz wartość produktu końcowego sprzedaży;

5) korzyści czerpane z zabezpieczenia społecznego i wysokość podatków do zapłacenia.

Jeżeli niedostatek wymienionych możliwości nadmiernie ogranicza rozmiary uprawnienia wymiennego, to mamy do czynienia z sytuacją ubóstwa. Zatem bieda oznacza niedostatek możliwości zdobycia potrzebnych środków materialnych, a nie brak tych środków. Jest to rozumowanie uprawnione, ponieważ łatwo zauważyć można różnicę pomiędzy sytuacją osoby, która posiadając możliwości uzyskiwania wysokich dochodów postanawia prowadzić ascetyczne życie, a osobą, która nie mając możliwości zarobkowania jest do tego zmuszona. Takie podejście nie wyklucza stwierdzenia, że ubóstwo stanowi problem o charakterze ekonomicznym, ale w znacznym stopniu komplikuje identyfikację osób dotkniętych zjawiskiem wymagając podejścia zindywidualizowanego. Sen postuluje takie podejście stwierdzając: „Jeżeli interesuje nas swoboda wyboru, to musimy przyjrzeć się wyborom, które są dla danej osoby dostępne, i nie powinniśmy zakładać, że otrzymamy te same wyniki zajmując się zasobami, którymi ta osoba rozporządza".[17] Należy zadać pytanie: czy uznamy za ubogą osobę, której wybory zostały ograniczone z powodów innych niż ekonomiczne? Sen wydaje się odpowiadać na to pytanie twierdząco prezentując następujące przykłady:

---

[13] A. Sen, *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 105.

[14] *Ibid.*, s. 105.

[15] A. Sen, *Poverty and Famine. An Essay on Entitlement and Deprivation*, Calderon Press, Oxford 1981, cytat za: K. Kowalska, *Teoria ubóstwa i głodu Amartyi Sena*, „Gospodarka Narodowa" 2003, nr 3, s. 10.

[16] *Ibid.*, s. 10–11.

[17] A. Sen, *Nierówności. Dalsze rozważania*, Znak, Kraków 2000, cytat za: K. Kowalska, *op. cit.*, s. 16.

[...] osoba o wysokim dochodzie, ale bez możliwości uczestnictwa politycznego, nie jest uboga w potocznym sensie tego słowa, jest natomiast uboga z punktu widzenia fundamentalnych wolności. Także osoba zamożniejsza od większości innych, ale cierpiąca na chorobę, która wymaga kosztownego leczenia, doznaje pewnego bardzo ważnego uszczerbku, chociaż w terminach dochodu niepodobna byłoby ją uznać za ubogą. Ktoś, kto nie może znaleźć pracy, a jednak otrzymuje od państwa znaczącą zapomogę, będzie o wiele mniej ubogi w przestrzeni dochodowej niż wtedy, gdy oceniać go z uwagi na możliwość wykonywania zajęcia dającego poczucie spełnienia.[18]

Taka interpretacja ubóstwa jest bardzo bliska cytowanej na początku artykułu, autorstwa D. Rybczyńskiej. Przecież opisane w przykładach sytuacje to: dyskryminacja, choroba i bezrobocie. Owszem, zarówno dyskryminacja, choroba i bezrobocie mogą doprowadzić do braku środków materialnych, wówczas ten brak nazwiemy ubóstwem, a opisane zjawiska jego przyczynami.

Podobny tok rozumowania wydaje się prezentować Kazimierz W. Frieske stwierdzając: „Istotnym źródłem biedy jest zatem nie brak pieniędzy spowodowany bezrobociem, jest nim ten prosty fakt, że społeczny system edukacji nie pozwala na stosunkowo proste adaptowanie się ludzi do zmieniających się warunków popytu na pracę".[19] Otóż rzeczywiście źródłem biedy nie jest „brak pieniędzy", ten brak oznacza biedę, a jego źródła zostały opisane w cytacie, podobnie jak konsekwencje tego braku zostały opisane we wcześniej cytowanej definicji ubóstwa tego autora.

W swojej teorii społecznej Sen określa życie jako zbiór powiązanych ze sobą „funkcjonowań",[20] rozumianych jako zaspokajanie potrzeb przez posiadanie, robienie czegoś lub bycie kimś. Termin ten został wykorzystany do konstrukcji definicji ubóstwa przez Karla van den Boscha. Definiuje on biedę jako sytuację, w której ludziom brakuje środków ekonomicznych dla zrealizowania zestawu podstawowych „funkcjonowań".[21] Stwierdza jednak, inaczej niż Sen, że jeżeli któreś z podstawowych „funkcjonowań" nie będzie zrealizowane z powodów innych niż brak środków materialnych np. stan zdrowia, dyskryminacja rasowa itp. sytuacja taka nie może być nazwana ubóstwem. Dla przykładu posłużę się cytatem: „Osoba, która nie może odwiedzić przyjaciół, może być uznana za ubogą, jeżeli powodem jest brak środków na opłacenie przejazdu autobusem, ale nie, jeśli jest podłączona do maszyny podtrzymującej życie albo jest agorafobem".[22]

Tak więc należy uznać, że ubóstwo jest sytuacją niedostatku środków materialnych i jako takie stanowi element kategorii poziomu życia, czyli stopnia zaspokojenia (a raczej niezaspokojenia) materialnych i kulturalnych potrzeb gospodarstw domowych, realizowanego poprzez strumienie towarów i usług odpłatnych oraz poprzez strumienie funduszy zbiorowych.[23] Potwierdzeniem tego jest

[18] A. Sen, *Rozwój i wolność...*, s. 112.

[19] K. W. Frieske, *Bieda – miary...*, s. 219.

[20] Termin nie jest przetłumaczony na polski, więc podaję w cudzysłowie za K. Kowalską, *op. cit.*, s. 16.

[21] K. van den Bosch, *Identifying the Poor*, Ashgate, Aldershot-Burlington USA–Singapore–Sidney 2001, s. 1.

[22] *Ibid.*, s. 1.

[23] S. Kosturbiec, *Warunki bytu gospodarstw domowych*, [w,] *Polityka społeczna*, pod red. A. Kurzynowskiego, SGH, Warszawa 2001, s. 108–109.

dokonany przez M. Księżopolskiego podział poziomu życia na pięć kategorii, obrazujących jego skalę. Są to: ubóstwo, minimum egzystencji, bezpieczeństwo socjalne (dobrobyt podstawowy), bezpieczeństwo społeczne (dobrobyt pełny).[24]

Rozstrzygnięcie tej kwestii nie rozwiązuje wszystkich kontrowersji dotyczących definiowania biedy. Przyjęcie, że ubóstwem będziemy nazywać niedostatek środków materialnych wymaga określenia, co nazwiemy tym niedostatkiem i jak go wyznaczymy. W ten sposób nieuniknione jest rozwiązanie problemu, czy ubóstwo należy traktować jako zjawisko o charakterze absolutnym, czy relatywnym.

UBÓSTWO ABSOUTNE

Prekursorami absolutnego podejścia do definiowania ubóstwa byli C. Booth i B. S. Rowentree, którzy prowadzili pod koniec XIX i na początku XX w. badania nad ubóstwem w angielskim społeczeństwie. W badaniach tych uznali za ubogie osoby, których dochód był niewystarczający do nabycia pożywienia wyrażonego w najtaniej dostępnych i najbardziej efektywnie wykorzystywanych składnikach pokarmowych. Ich ilość ustalono poprzez określenie średniego zapotrzebowania kalorycznego dla całej populacji, a także niezbędnych protein, witamin, składników mineralnych itp.[25] W ten sposób powstało podejście, które ubóstwo stara się definiować z punktu widzenia potrzeb, a właściwie ich niezaspokojenia, przy czym rodzaj potrzeb i niezbędny poziom ich zaspokojenia wyznaczany jest arbitralnie przez ekspertów. W podejściu absolutnym chodziło o stworzenie takiej definicji biedy, która byłaby prawdziwa w każdych warunkach, a więc niezależnie od poziomu rozwoju cywilizacyjnego i zamożności społeczności objętej badaniem. Stąd kategorię potrzeb przyjęto jako punkt wyjścia tej definicji uznając, że pewne potrzeby są wspólne dla wszystkich ludzi.

Właśnie to, jakie potrzeby powinny być koniecznie zaspokojone, aby wyeliminować sytuację ubóstwa, budzi w tym podejściu największe kontrowersje. Początkowo w badaniach nad biedą brano pod uwagę wyłącznie podstawowe potrzeby, w sensie niezbędnych do utrzymania egzystencji. Dość szybko takie ujęcie zostało poddane krytyce, w której stwierdzano, że życie to coś więcej niż tylko egzystencja i że podtrzymywanie biologicznego bytu nie może być uznane za eliminację ubóstwa. Spowodowało to rozszerzenie koszyka potrzeb, których niezaspokojenie uznawano za biedę tylko z biologicznych do społecznych i kulturalnych powodów.[26] Poziom zaspokojenia tych potrzeb ulegał również zmianom w czasie. W miarę rozwoju cywilizacyjnego coraz lepsze standardy zaspokojenia tej samej potrzeby były przyjmowane jako minimum. Dobrym przykładem może tu być minimalny poziom zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, który obecnie obejmuje

---

[24] Cytat za: D. Rybczyńska, *Poziom życia rodzin...*, s. 13.

[25] R. Kraczla, *Badania nad ubóstwem. Przegląd głównych nurtów i teorii*, [w:] *W kręgu ubóstwa*, pod red. K. Wódz, „Śląsk", Katowice 1993, s. 11.

[26] V. S. Sycheva, *Measuring the Poverty Level. A History of the Issue*, „Russian Social Science Review" vol. 40, no. 1, January-February 1999, s. 19–25.

takie udogodnienia, jak: bieżącą wodę, ustęp spłukiwany, gaz sieciowy, prąd elektryczny, centralne ogrzewanie itp. Uległy rozszerzeniu także standardy powierzchni mieszkalnej na osobę.

Zmiany w zakresie potrzeb uznawanych za podstawowe doprowadziły do relatywizacji absolutnej definicji biedy, ponieważ była ona uzależniona od społeczności poddanej badaniu. Czasami było to uzasadnione warunkami fizycznymi, np. klimatem. Osoby żyjące na kole podbiegunowym mają inne potrzeby w zakresie mieszkania, odzieży, diety itp. niż osoby żyjące w klimacie śródziemnomorskim. Różnice te często wynikają także z czynników kulturowych, np. niezbędny poziom zaspokojenia potrzeb odzieżowych może zależeć nie tylko od tego, na ile dobrze odzież chroni przed chłodem i nagością, ale także od tego czy wygląd odzieży jest akceptowany społecznie. Problem obrazuje Adam Smith, który opisuje, w jaki sposób wzorce konsumpcji wpływają na to, co uznaje się za konieczność:

> Brak butów w Anglii oznacza bycie pozbawionym czegoś niezbędnego, chociaż nie jest tak dla kobiet w Szkocji, a także kobiet i mężczyzn we Francji. Ale wstyd, jaki odczuwają bosi pojawiając się publicznie w społeczności, w której noszenie butów jest zwyczajem, nie jest relatywny; oni nie są mniej zawstydzeni od innych. To jest deprywacja absolutna.[27]

Na podstawie obserwacji zmian, jakie dokonywały się w ramach opisanego podejścia można stwierdzić, że nie udało się stworzenie szczegółowej definicji absolutnego ubóstwa, tzn. takiej, która uznałaby za ubogą osobę o tej samej sytuacji materialnej, niezależnie od tego, w jakim społeczeństwie i w jakim okresie historycznym odbywałoby się badanie. Stworzenie takiej definicji nie wydaje się także celowe, ponieważ ubóstwo jako element zmiennej w czasie i różnie ocenianej w zależności od społeczeństwa kategorii poziomu życia, zmienia się w wyniku transformacji ogólnych warunków życia. W tej sytuacji najlepszą ogólną definicją ubóstwa absolutnego jest tzw. operacyjna definicja ubóstwa przyjęta przez Radę Ministrów EWG stwierdzająca, że ubóstwo „odnosi się do osób, rodzin, lub grup osób, których środki są ograniczone w takim stopniu, że poziom ich życia obniża się poza akceptowane minimum w kraju zamieszkania".[28] Na tej podstawie można dopiero tworzyć szczegółowe definicje określając, jakie potrzeby i w jakim stopniu muszą być zaspokojone, aby poziom życia został w danej społeczności zaakceptowany jako minimalny i identyfikować ubogich jako tych, którzy tego poziomu życia nie mogą osiągnąć ze względu na niedostatek środków materialnych. Tak więc ubóstwo absolutne jest relatywne w stosunku do ogólnego poziomu życia badanej społeczności, natomiast absolutyzm tego podejścia polega na definiowaniu biedy według kategorii potrzeb i niemożności ich zaspokojenia.

[27] Cyt. za: P. Streeten, *Beyond the Six Veils, Conceptualizing and Measuring Poverty*, „Journal of International Affairs" Fall 1998, 52, no. 1, s. 11.

[28] Cyt. za: T. Panek, J. Podgórski, A. Szulc, *Ubóstwo, teoria i praktyka pomiaru*, SGH, Warszawa 1999, s. 8.

UBÓSTWO RELATYWNE

Podejście relatywne zrodziło się w wyniku krytyki podejścia absolutnego. Pierwszym, który zaproponował relatywne ujęcie zjawiska ubóstwa był P. Townsend, stwierdzając, że głównym błędem standardów użytych w analizie ubóstwa absolutnego był brak odniesień do dochodów i zwyczajów przedmiotu badania.[29] Pomimo zmian w rozumieniu ubóstwa absolutnego, które prowadziły do uwzględniania specyfiki grupy objętej badaniem, Townsend nie ustawał w krytyce wskazując na skrajną arbitralność w określaniu, które potrzeby są niezbędne i w jaki sposób powinny być zaspokajane. Ponadto, zwracał uwagę na to, że w podejściu absolutnym można dostrzec rzutowanie własnych poglądów, norm i wartości badacza na przedmiot badań, który często różni się od wyobrażeń.[30] Twórcy absolutnych definicji ubóstwa oczekują, że badane osoby będą zachowywać się w sposób maksymalnie racjonalny i podejmować optymalne decyzje konsumpcyjne, np. będą w stanie samodzielnie przygotować najtańszą i najlepszą dietę, identyczną z tą, która została opracowana przez grupę fizjologów i dietetyków, abstrahując od faktu, że osoby te zwykle nie posiadają dostatecznej wiedzy i umiejętności, a także nie są dostatecznie zaradne. W związku z tym Townsend sugerował raczej zwracanie uwagi na badania negatywnych odchyleń poziomu życia w społeczeństwie, niż rozpatrywanie możliwości zaspokojenia potrzeb. Zasadnicza różnica obu podejść polega więc na kategorii odniesienia, którą w podejściu relatywnym jest przeciętny poziom życia, natomiast ci, których poziom życia nadmiernie oddala się od przeciętnego w danej społeczności są uznawani za ubogich, niezależnie od tego czy są w stanie zaspokoić potrzeby określone w podejściu absolutnym. Za definicję ogólną ubóstwa relatywnego można więc przyjąć wcześniej cytowaną operacyjną definicję Rady Ministrów EWG. Różnica polega bowiem na dochodzeniu do szczegółowych ustaleń, jaki poziom życia należy uznać za akceptowane minimum. W podejściu względnym poziom ten zostanie określony jako maksymalne negatywne odchylenie od przeciętnego poziomu życia, które ustala się jako np. określony procent średniej arytmetycznej (mediany) dochodów lub wydatków w danym społeczeństwie.

Zwolennicy tego podejścia argumentują, że pozwala ono na określenie grupy osób, nie będących w stanie zaspokoić swoich potrzeb w stopniu uznany za minimalny, bez konieczności arbitralnego ustalania tych potrzeb, sposobu ani poziomu ich zaspokojenia. Zakładają bowiem, że jeżeli czyjeś dochody są niższe od uznanych za minimalne, to osoba ta nie jest w stanie w minimalnym stopniu zaspokajać swoich potrzeb. Kolejnym argumentem przemawiającym za takim definiowaniem ubóstwa jest fakt samoczynnego uwzględniania zmian w standardach zaspokajania potrzeb, zwyczajach i wzorcach konsumpcji. Zwykle zmiany te wiążą się ze zmianami w ogólnym poziomie dochodów, które są automatycznie odnotowywane w definicji ubóstwa relatywnego.

---

[29] Podaję za: R. Kraczla, *op. cit.*, s. 11.

[30] *Ibidem.*

Przeciwnicy relatywnego spojrzenia na biedę argumentują, że jest raczej definicją nadmiernych nierówności społecznych, i że eliminacja tak zdefiniowanego ubóstwa jest możliwa wyłącznie przez zrównanie dochodów wszystkich członków społeczeństwa, przy czym nie ma znaczenia, na jakim poziomie dochody zostaną zrównane. Uważają, że nie powinno uznawać się za biedne osób, które zaspokajają wszystkie potrzeby podstawowe, a nawet więcej tylko dlatego, że ich dochody są niższe o więcej niż np. połowę od przeciętnych. Odpowiedzią na ten argument jest opinia J. K. Galbraitha, który stwierdzał: „Ludzie są dotknięci ubóstwem, gdy ich dochody, nawet wystarczające do przeżycia, są niższe od dochodów społeczności".[31] Argumentował, że znacznie niższy dochód oznacza brak dostępu do dóbr, które dla większości społeczności są uważane za minimum normalnego życia, mimo że mogą nie zostać uznane za takie przez eksperta konstruującego absolutną definicję ubóstwa.

Kolejnych argumentów dostarcza Karol Marx, który dla ilustracji relatywnego spojrzenia na biedę posłużył się historią człowieka wiodącego szczęśliwe życie w małej chatce do momentu, w którym jego sąsiad wybudował pałac.[32] Należy, zatem zwrócić uwagę na fakt, że ludzie oceniają swoją sytuację materialną w odniesieniu do poziomu życia społeczności, a nie poziomu zaspokojenia potrzeb. Skoro ktoś zaspokaja potrzeby podstawowe, ale żyje na znacznie niższym poziomie od reszty społeczności to czuje się ubogi, a więc powinien zostać uznany za ubogiego. Skrajne podejście w tym względzie prezentuje L. C. Thurow, który uznaje, że poczucie niedostatku może pojawić się także w sytuacji wzrostu dochodów, jeśli jego przyrost jest mniejszy od przeciętnego.[33] Potwierdzeniem takiego spojrzenia na problem mogą być wyniki badań przeprowadzonych przez Richarda Wilkinsona z Uniwersytetu w Sussex, który odkrył, że nierówności, bez względu na materialny poziom życia, mają niekorzystny wpływ na zdrowie relatywnie poszkodowanych. Poczucie nierówności zamienia się w odczuwanie braku bezpieczeństwa, niższą samoocenę, gniew i niezadowolenie, które bezpośrednio lub poprzez wpływ na styl życia powodują chorobę.[34] Odpowiedzią może być tzw. zasada Pareto, zgodnie z którą zmiana jest dobra, jeżeli poprawia czyjeś warunki życia, bez pogarszania czyichkolwiek.[35] Zasada sformułowana przez włoskiego ekonomistę Vilfredo Pareto stanowi zatem, że osoba nie może popaść w biedę tylko dlatego, że przeciętne dochody w społeczeństwie wzrosną, podczas gdy jej dochody nie ulegną zmianie. Zwolennicy relatywnego podejścia argumentują, że jest ono zgodne z zasadą Pareto w sferze użyteczności, a nie dochodów. Uznają, że ten sam dochód może przynosić mniejszą użyteczność, innymi słowy można mieć mniej przyjemności z posiadania określonych zasobów, w sytuacji

---

[31] *Ibid.*, s. 12.

[32] P. Streeten, *op. cit.*, s. 9.

[33] D. Rybczyńska, *Jakość życia młodzieży...*, s. 68.

[34] P. Streeten, *op. cit.*, s. 10.

[35] M. Feldstein, *Reducing poverty, not inequality*, „The Public Interest", Fall 1999, s. 34.

zwiększania się dochodów innych.[36] O ile ta argumentacja może być uznana przy wzroście dochodów, to jest znacznie trudniejsza do przyjęcia w odwrotnym kierunku. Osoba uznawana za ubogą wyjdzie ze sfery ubóstwa relatywnego, nawet wtedy gdy jej sytuacja materialna ulegnie pogorszeniu, jeżeli ogólna sytuacja materialna społeczności będzie się pogarszać szybciej. Przykładem takiego paradoksu było zmniejszenie rozmiarów ubóstwa relatywnego w Polsce w roku 2001, przy jednoczesnym wzroście wskaźników ubóstwa absolutnego,[37] czyli pogorszenia warunków życia społeczeństwa. Trudno przyjąć argument, że w wyniku obniżania dochodu rośnie jego użyteczność ze względu na szybsze tempo spadku dochodów innych członków społeczeństwa. Gdybyśmy to uznali, rozwiązaniem problemu ubóstwa mogłaby być sytuacja, w której wszyscy byliby jednakowo głodni.

Rozważania pokazują, że relatywne pojmowanie ubóstwa jest całkowicie nieprzystające do rzeczywistości krajów słabo rozwiniętych, w których problemem są niezaspokojone potrzeby, a nie nierówności. Jaki sens miałoby określanie jako biednych tych, którzy mają mniej niż połowę przeciętnej, skoro ta przeciętna nie pozwala na utrzymanie się przy życiu? Podejście relatywne zrodziło się w krajach wysoko rozwiniętych i to specyfika rzeczywistości społecznej tych krajów sprawia, że powinno być ono tam stosowane. Argumentów dostarcza A. Sen, stwierdzając: „[...] upośledzenie względne, gdy ujmować je w kategoriach dochodowych, może oznaczać upośledzenie absolutne, gdy rozważać je z punktu widzenia możliwości".[38] Należy więc uznać istnienie ubóstwa relatywnego nie ze względu na to, że ktoś może poczuć się gorzej widząc, że inni mają lepiej, ale dlatego, że osoba o znacznie niższych dochodach nie ma dostępu do instytucji społecznych warunkujących powodzenie w życiu. Osoby te napotykają większe bariery w dostępie do wysokiej jakości edukacji, opieki zdrowotnej, kultury, wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa, w ograniczonym stopniu uczestniczą w życiu społecznym, przejmują negatywne wzorce środowiskowe, wychowują się w rodzinach rozbitych i dysfunkcyjnych itp. Wszystko to sprawia, że mają mniejsze szanse na powodzenie i dlatego, pomimo zaspokajania potrzeb, uznawane są za ubogie.

SYNTEZA PODEJŚĆ

Zaprezentowane rozważania sugerują, że definicje ubóstwa absolutnego i relatywnego upodabniają się. Badacze ubóstwa absolutnego relatywizują jego postrzeganie w zależności od społeczności objętej badaniem, natomiast ubóstwo relatywne z punktu widzenia standardów materialnych nabiera charakteru absolutnego, jeżeli przedmiotem analizy uczyni się możliwości. Tak więc ubóstwo w obu

[36] „It makes me worse off to see the rich getting richer. So if a rich man gets $1000, he is better off and I am worse off. I don't have fewer material goods, but I have the extra pain of living in a more unequal world." *Ibid.*, s. 34.

[37] Patrz: *Warunki życia ludności w 2001 r.*, GUS 2002.

[38] A. Sen, *Rozwój i wolność...*, s. 107.

przypadkach możemy określić jako sytuację, w której: „środki są ograniczone w takim stopniu, że poziom życia obniża się poza akceptowane minimum w kraju zamieszkania”,[39] a podstawowa różnica polega na sposobie dojścia do tego minimum. Autor stoi na stanowisku, że oba podejścia odgrywają istotną rolę w analizie zjawiska ubóstwa i oba powinny być stosowane, natomiast kwestia bardziej adekwatnego ujęcia zależy od przyjętego celu badania.

Jeżeli badania ubóstwa służą delimitacji obszarów biedy, które należy objąć pomocą bezpośrednią, a więc transferami finansowymi i materialnymi, a także usługami, które mają na celu zaspokojenie istotnych i akceptowanych społecznie potrzeb, wówczas należy zastosować podejście absolutne. Określenie obszarów upośledzonych w dostępie do instytucji życia społecznego, a więc zaopatrzonych w mniejsze szanse życiowe niż przeciętne w danym społeczeństwie, powinno odbywać się na podstawie podejścia relatywnego.

W pierwszym chcemy działać w zakresie zaspokojenia potrzeb, więc właśnie z punktu widzenia potrzeb i dochodów wystarczających na ich odpowiednie zaspokojenia powinno się definiować pojęcie ubóstwa. W ten sposób należy definiować ubóstwo na potrzeby np. instytucji pomocy społecznej. Określenie grupy, która zostanie objęta pomocą materialną lub finansową przy użyciu przeciętnych dochodów, może być społecznie szkodliwe i niepożądane, z jednej strony ze względu na zbyt wysoki poziom redystrybucji, a z drugiej z powodu demotywującego jej charakteru. Jeżeli zdecydujemy się przekazywać środki finansowe lub bezpłatne świadczenia na rzecz osób, których dochody są znacznie niższe od przeciętnych, ale wystarczające na zaspokojenie potrzeb uznawanych za podstawowe, to działanie takie może zostać poddane krytyce przez osoby, które jako podatnicy finansują tę działalność. Znacznie większe poparcie społeczne uzyska redystrybucja służąca bezpośredniemu zaspokojeniu wyłącznie potrzeb podstawowych. Dzieje się tak między innymi dlatego, że redystrybucja mająca na celu niwelowanie różnic w poziomie życia na zbyt wysokim poziomie, może prowadzić do utrwalania postaw biernych, a nawet zniechęcać do aktywności ekonomicznej. Osoby otrzymujące transfery zapewniające wyższy od podstawowego poziom życia, mogą zrezygnować z podejmowania jakiejkolwiek aktywności, tym bardziej, że podjęcie wysiłku może oznaczać niewielką poprawę, a obarczone jest znaczną niepewnością. Postawa taka może okazać się atrakcyjna dla wielu innych osób, które do tej pory starały się pracować samodzielnie na rzecz poprawy swojego poziomu życia. W ten sposób możemy doprowadzić do powiększenia obszarów ubóstwa zamiast jego likwidacji. Z drugiej strony, jeżeli metodą relatywną wyznaczymy obszary pomocy w społeczeństwie o niskim statusie materialnym, możemy doprowadzić do sytuacji, w której pomoc będzie niewystarczająca do zaspokojenia podstawowych potrzeb. Dodatkowym problemem jest niewielka możliwość kontroli wydatkowania środków przez osoby objęte pomocą bezpośrednią. Jeżeli przekazujemy transfery osobie, która nie zaspokaja swoich potrzeb podstawowych, istnieje znaczne prawdopodobieństwo, że osoba ta prze-

[39] Cytat za: T. Panek, J. Podgórski, A. Szulc, *op. cit.*, s. 8.

znaczy je na zaspokojenie tych właśnie potrzeb jako najbardziej pilnych. Jeżeli natomiast przekażemy środki na dostęp do instytucji społecznych osobie, która zaspokaja swoje podstawowe potrzeby, możemy spodziewać się, że nierzadko zostaną one spożytkowane niezgodnie z intencją ofiarodawcy. Zatem brak akceptacji społecznej dla tego rodzaju pomocy, jako nieefektywnej, jest jak najbardziej uzasadniony. Podejście relatywne powinno bowiem służyć określeniu obszarów, które należy objąć redystrybucją pośrednią, czyli polegającą na tworzeniu przez państwo instytucji mających na celu zrównanie szans życiowych osób o znacznie niższym od przeciętnego poziomie życia, natomiast pomoc bezpośrednia powinna służyć zaspokojeniu potrzeb, które muszą lub powinny być zaspokajane na bieżąco. Dla ich określenia najbardziej adekwatne będzie podejście absolutne.

Na podstawie przedstawionych rozważań należy, zatem stwierdzić, że oba prezentowane podejścia są niezbędne dla rzetelnego zbadania zjawiska ubóstwa. Natomiast tylko takie wyniki badań, które będą syntezą obu podejść można traktować jako w pełni użyteczne do badań praktycznych. Pominięcie któregokolwiek z podejść będzie bowiem skutkować błędami w działaniach służących ograniczaniu zjawiska.

PODSUMOWANIE

Definiowanie zjawiska ubóstwa stanowi problem, któremu poświęcono już wiele publikacji i prac badawczych bez konsensusu w postaci definicji powszechnie akceptowanej. Zdaniem autora dzieje się tak dlatego, że pojęcie ubóstwa zbyt często traktowane jest jako problem akademicki, z pominięciem faktu, że wypracowana definicja ma służyć praktyce, czyli polityce społecznej.

Podstawowym i często popełnianym błędem przy konstruowaniu takiej definicji jest próba zawarcia w niej wszystkich możliwych cech i zjawisk, jakie z ubóstwem mogą się wiązać. Autor stoi na stanowisku, że definicja ubóstwa powinna mieć charakter wyłącznie ekonomiczny, zwracając uwagę tylko na niedostatek środków materialnych, natomiast zjawiska towarzyszące biedzie, czyli przyczyny i skutki tego niedostatku, należy ustalić już w toku analizy natury ubóstwa.

Kolejny problem stanowi wybór absolutnego lub relatywnego podejścia do określenia niedostatku środków, rozumianego jako bieda. Autor uważa, że oba podejścia są użyteczne i powinny być równolegle stosowane. Podejście absolutne powinno służyć delimitacji obszarów, które w ramach polityki ograniczania ubóstwa należy objąć redystrybucją bezpośrednią. Natomiast podejście relatywne służy określeniu potrzeb w zakresie wyrównywania szans życiowych poprzez redystrybucję pośrednią, mającą na celu zwiększenie dostępu do wyborów, które z powodu niedoborów ekonomicznych mogą być niedostępne lub utrudnione. Jeżeli bowiem za ubóstwo przyjmiemy sytuację niedoboru środków, w której poziom życia obniża się poza akceptowane minimum w kraju zamieszkania, to należy stwierdzić, że poziom akceptowanego społecznie minimum dla redystrybucji bezpośredniej będzie wyznaczony przez potrzeby uznawane w danym społeczeństwie za podstawowe, podczas gdy przy redystrybucji pośredniej określą go możliwości uczestniczenia w życiu społecznym.

SUMMARY

The author attempts to explain doubts and theoretical misconceptions concerning the definition of poverty by analysing current approaches to this phenomenon and the polemics with the arguments and stereotypes that persist in the literature on the subject matter. The author concludes that poverty is largely an economic phenomenon, and its definition should not encompass any circumstances that accompany poverty. An absolute or a relative approach to the definition of poverty depends on the interests of researchers. The former should be used to delimit areas where deprivation of needs occurs while the latter is suitable for determining disadvantaged areas.

BIBLIOGRAFIA

Bosch van den K., *Identifying the Poor*, Ashgate, Aldershot-Burlington USA–Singapore–Sidney 2001.

Dziewięcka-Bokun L., Mielecki J., *Wybrane problemy polityki społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998.

Feldstein M., *Reducing poverty, not inequality*, „The Public Interest", Fall 1999, s.

Kowalska K., *Teoria ubóstwa i głodu Amartyi Sena*, „Gospodarka Narodowa" 2003, nr 3.

Leksykon polityki społecznej, red. nauk. Barbara Rysz-Kowalczyk, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001.

Panek T., Podgórski J., Szulc A., *Ubóstwo, teoria i praktyka pomiaru*, SGH, Warszawa 1999.

Polityka społeczna, pod red. A. Kurzynowskiego, Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, Warszawa 2001.

Polska bieda II. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie, pod red. S. Golinowskiej, IPiSS, Warszawa 1997.

Rybczyńska D., *Jakość życia młodzieży z rodzin ubogich*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1998.

Rybczyńska D., *Poziom życia rodzin a poczucie ubóstwa*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1995.

Sen A., *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka, Poznań 2002.

Słownik języka polskiego PWN, Warszawa 1998.

Streeten P., *Beyond the Six Veils, Conceptualizing and Measuring Poverty*, „Journal of International Affairs", Fall 1998, 52, no. 1.

Sycheva V. S., *Measuring the Poverty Level. A History of the Issue*, „Russian Social Science Review" vol. no. 1, January-February 1999

W kręgu ubóstwa, pod red. Kazimiery Wódz, „Śląsk", Katowice 1993, s. 11.

Warunki życia ludności w 2001 r., GUS 2002.

Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996.